

Maja Sikorowska, Krak

Urodzona w kraju nad Wisä,ą,
Jak miliony innych w tym kraju.

Mam przed sobą,ą,ś tam przyszłoś,ą
Ileś grudniąw i ileś mająw.

Dokąd pą,ę,, dokąd pojedę,,
Jaką drogę dla mnie wybrali.

Otrzymałam od losu spadek,
Ktąry trudno mierzyć zerami.

Dwie ojczyzny, dwa sztandary,
Dwie religie; skąd wzią,ć w sobie tyle wiary?

I przodkowie na portretach

Podpisanych w dwąch odmiennych alfabetach.

Mam dwa serca i dwie dusze,

Jakoś sobie z tym nadmiarem radzić muszę.

Dwie historie, dwa języki;

Tu kochany Krakąw, a tam Saloniki.

Nie pytajcie zatem kochani

Gdzie jest lepiej, a gdzie jest gorzej.

Gdzie ciemniejszy nocy aksamit,

Granat nieba, cieplejsze morze.

Bo ułomne oba me światy,

Bo nie wszędzie może być pięknie.

A mąj problem polega na tym,

Że za jednym i drugim tęsknię.

Dwie ojczyzny, dwa sztandary,

Dwie religie; skąd wzią,ć w sobie tyle wiary.

I przodkowie na portretach

Podpisanych w dwąch odmiennych alfabetach.

Mam dwa serca i dwie dusze,

Jakoś sobie z tym nadmiarem radzić muszę.

Dwie historie, dwa języki,

Tu kochany Krakąw, a tam Saloniki.